

S. M. JANA OD TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ OVE (Małgorzata Parcheniak)

 <https://orcid.org/0000-0002-7596-5494>

ZMAGANIA BŁOGOSŁAWIONEJ DOROTY Z MĄTÓW WIELKICH Z OFICJALEM POMORSKIM DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ HENRYKIEM Z KAMIENIA

Bł. Dorota z Mątów Wielkich¹ (1347–1394), średniowieczna, pruska i pomorska mistyczka, pustelnica-rekluza, jest czczona jako błogosławiona lub święta². Była obdarzona przez Boga szczególnymi darami: modlitwy

S. MARIA JANA OD TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ OVE (Małgorzata Parcheniak), (UMK) – konsekrowana wieczne pustelnica. Miejsce wykonywania profesji pustelniczej: Pustelnia pw. Boga – Miłosierdzia Nieskończonego w Elblągu. Wprowadzona do Stanu Pustelnic i Pustelników (*Ordo Vitae Eremiticae*). Autorka opracowań rozważań różańcowych i rekolekcji pt. *Narodziny Głosu*, wydanych w 2020 r. nakładem Wydawnictwa Flos Carmeli w Poznaniu; s.jana.od.trojcy.przenajswietszej.pustelnia@eremitki.pl.

¹ W piśmiennictwie nazwa miejscowości pochodzenia Błogosławionej (pol. Mątowy Wielkie, niem. *Groß Montau*) w przekroju dziejów ulegała wielokrotnie przekształceniom leksykalnym. W latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku ks. prof. dr hab. Jan Wiśniewski wystąpił z zapytaniem, skierowanym do pana prof. dr. hab. Jana Miodka, w sprawie prawidłowej odmiany nazwy tej miejscowości, stanowiącej wykładnię lingwistyczną o charakterze normatywnym. Z uzyskanej odpowiedzi, zawartej w piśmie z dn. 22 stycznia 1994 r. pt. *Spór o nazwę fleksyjną: Błogosławiona Dorota z Mątów, a nie z „Mątów”, ani „Mątowych”, [przedruk ze: „Wspólnota” nr 10(31) 1994, s. 61–62] wynika, że poprawna nazwa fleksyjna tej miejscowości brzmi: „Mątów Wielkich”, por. J. Wiśniewski, *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1996, s. 76–77.*

² Kongregacja ds. Świętych Pańskich Stolicy Apostolskiej orzekła, na podstawie dekretu papieża Pawła VI z dn. 9 stycznia 1976 r., w sprawie zatwierdzenia jej kultu i stwierdzenia heroicznego cnót, że Dorota z Mątów Wielkich może być czczona jako błogosławiona lub święta, w zależności od tego, jaki zwyczaj panuje w poszczególnych diecezjach. W Polsce zasadniczo przysługuje jej kult błogosławionej. Szczególnie czczona jest w diecezjach: elbląskiej, gdańskiej, pelplińskiej, toruńskiej i warmińskiej. W Niemczech czczona jest jako święta – zob. M. Borzyszkowski, *Błogosławiona Dorota z Mątów i jej droga na ołtarze Pańskie*, „Studia Warmińskie”, 14(1977), s. 525; zob. J. Ratzinger, *Droga ku wnętrzu Święta Dorota z Mątów / Wege nach innen: Die Heilige Dorothea von Montau* (Kazanie ku czci

mistycznej³, czytania sumień (*kardiognozji*)⁴, bilokacji o profilu ekspiacyjnym⁵, pokuty habitualnej⁶, skutecznego wstawiennictwa w sprawach trudnych i niemożliwych⁷, macierzyństwa duchowego⁸ oraz stygmatów w postaci setek „ran od Boga”⁹. Zgodnie z wolą matki Agaty Swartze, w wieku szesnastu lat została wydana za mąż za starszego płatnerza (ściśle: miecznika) Wojciecha (Adalberta, Alberta) Swertfegera. Heroicznie składała Bogu ofiarę życia małżeńskiego i macierzyńskiego, w warunkach pielęgnowanego od chrztu dziewictwa duchowego¹⁰. Od wczesnego dzieciństwa podejmowała stale pokutę o charakterze ekspiacyjnym¹¹. Dzięki

św. Doroty z Mątów, wygłoszone 17 czerwca 1979 roku w Kościele św. Michała w Monachium), wyd. 2, Olsztyn 2016, s. 16.

³ Por. *Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521* [z krytycznego wyd. R. Stachnika przy współpracy A. Birch-Hirschfeld Triller i J. Westpfahla, Köln – Wien 1978], przekł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2014, s. 267.

⁴ Tamże, s. 271, 324–326, 373.

⁵ Bł. Dorota „świat przebiegała (bilokacja) i swoimi łzami skrapiała a modliła się do Pana, by usunął wszelki brak świata” – por. Jan z Kwidzyna, *Siedmiolilie Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. dr. Fr. Hiplera, „Analecta Bollandiana”, 2–4(1883–1885); „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 6(1878), s. 148–183], tł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2012, s. 108.

⁶ *Akta procesu kanonizacyjnego*, s. 363–369, 457; por. Jan z Kwidzyna, *Żywoć Bł. Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. H. Westphal – A. Birsch-Hirschfeld Triller, Köln – Graz 1964], tł. J. Wojtkowski, Lublin 2012, II 4–6, II 31, III 16, s. 79–83, s. 101–102, s. 140.

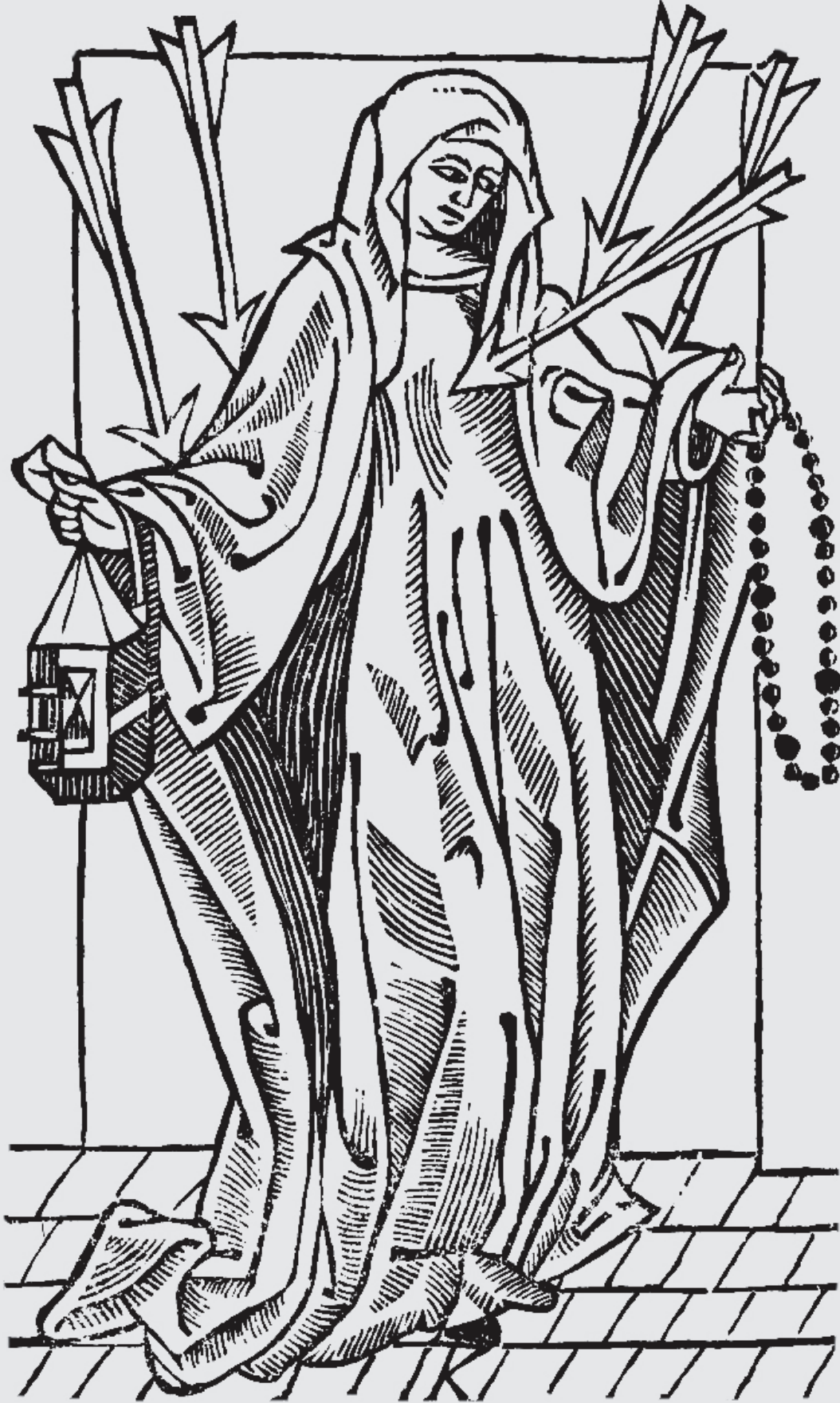
⁷ *Akta procesu kanonizacyjnego*, s. 69 i 271.

⁸ Tamże, s. 272.

⁹ Tamże, s. 320–322 i 367.

¹⁰ Z treści i uroczystej formy *Modlitwy*, zamieszczonej w zakończeniu dzieła Jana z Kwidzyna (*Żywoć Bł. Doroty z Mątów*, s. 365–366), wynika że Kościół w Państwie Krzyżackim od początku darzył matkę Dorotę wielką czcią, należną zarówno uduchowionym dziewicom – matkom (gr. *amma*), jak i matkom, wydającym potomstwo w porządku naturalnym: „Matka ciałem, panna duchem, nigdy nie żądając powinności cielesnych. Oddając Bogu, «oddając mężowi prawa małżeńskie»”.

¹¹ Jak wynika z relacji Mistrza Jana z Kwidzyna o postach i wstrzemięźliwościach Doroty w latach 1347–1363, Dorota pościła stale, pragnąc pościć w sposób właściwy dorosłym i mnichom. Jan zapisał: „Ta, przez Pana zaproszona do rozkoszy duchowych, brzydziła się cudzołożnymi przyprawami cielesnych. I dlatego w dniach ogłoszenia postów, nawet jeszcze jako dziewczynka, nie jadła z rówieśnymi dziećmi [72] nabiątu ani masła, lub zaprawionych mlekiem, chyba, że było to jej nakazane przez matkę. Jedząc zaś, bardziej dręczyła się ze smutku, niż byłaby udęcona postem”, por. *Żywoć Bł. Doroty z Mątów*, II, 6 a, s. 82. Podejmowała gorliwie małe i wielkie umartwienia oraz pokutę sakramentalną: począwszy od siódmego roku życia na początku Wielkiego Postu i Adwentu Dorota „spieszyła do wyznawania swych grzechów. Starsze siostry i służące brzydziły się tym pośpiechem u małej, bo patrząc na nią powolność innych zdawała się lub uznawana była za naganną” – por. tamże II, 7 a, s. 83.



Źródło: R. Stachnik, *Die selige Dorothea von Montau, Klausnerin von Marienwerder*, Danzig 1935.

łasce i stałości w pokucie zdołała pełnić obie misje: mistyczną i małżeńską. Żyła w stanie tzw. ukrzyżowania woli.

W okresie jej życia małżeńskiego (1363–1390), które przebiegało w Gdańsku, mieszkając w granicach archidiakonatu pomorskiego (*Archidiakonatus Pommerellen*)¹² jako diecezjanka diecezji wrocławskiej, podlegała jurysdykcji oficjała pomorskiego diecezji wrocławskiej. W tym okresie urząd ten pełnił Henryk z Kamienia (*Henricus de Lapide*) (1398–1403). W *Aktach procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów* został on nazywany „oficjałem biskupa wrocławskiego”¹³ lub „oficjałem wrocławskim”¹⁴. Odmienne poglądy w tej sprawie wyraził Andrzej Radziwiński, który zaliczył Henryka z Kamienia w poczet oficjałów okręgowych pomorskich, formułując przy tym hipotezę, jakoby „prawie przez cały XIV wiek urzędnicy ci nie byli powoływani przez biskupów wrocławskich”¹⁵. Z przywołanego opracowania tego autora wynika ponadto, że: 1) oficjałowie byli urzędnikami sądowymi biskupów (w tym przypadku: biskupa wrocławskiego; powstaje zatem pytanie: skąd pochodzi hipoteza, że nie biskup miejsca powoływał na ten urząd?); 2) Henryk z Kamienia, kanonik wrocławski, był dożywotnio pierwszym oficjałem w diecezji wrocławskiej, a najpewniej już od 1383 r. nazwany był oficjałem w Gdańsku; 3) w dokumencie z roku 1389 Mateusz z Lamberto, generalny kolektor papieski na Polskę, ustanowił Henryka subkolektorem na obszarze Pomorza i istniejących tam części diecezji wrocławskiej i gnieźnieńskiej¹⁶, co oznacza, że z urzędu lokalnie podejmował kolektę świętopietrza (daru Piotrowego) i był odpowiedzialny za przekazanie daru do Rzymu. Opatrzność Boża skonfrontowała te dwie wybitne osoby, posiadające wyjątkowo silne osobowości, w przestrzeni urzędowej w zakresie wykonywanej jurysdykcji (ze względu na właściwość miejscową oficjała) i w przestrzeni duchowej (w zakresie wzajemnych oddziaływań interpersonalnych, powstających na linii sukcesywnie zaostrzającego się konfliktu tych osób).

¹² *Akta procesu kanonizacyjnego*, s. 692.

¹³ Tamże, s. 160.

¹⁴ Tamże, s. 169.

¹⁵ A. Radziwiński, *Kościół w Państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach 1243–1525. Organizacja, uposażenie, ustawodawstwo, duchowieństwo, wierni*, Malbork 2006, s. 55, na podstawie źródeł powołanych w przypisie 13: H. Freytag, *Das Archidiakonatus Pommerellen der Diözese Wroclawek im Mittelalter*, „Altpreussische Montasschrift”, 41(1904), s. 230.

¹⁶ Radziwiński, *Kościół w Państwie*, s. 55–56.

W artykule została podjęta analiza przyczyn, przebiegu i skutków konfliktu duchowego i pastoralnego, jaki zaistniał między oficjałem pomorskim diecezji wrocławskiej Henrykiem z Kamienia a bł. Dorotą z Mątów Wielkich.

W celu przeprowadzenia badań wykorzystane zostały źródła, stanowiące wydania krytyczne dzieł dorotańskich, opublikowanych uprzednio w językach łacińskim i niemieckim: 1) Jan z Kwidzyna, *Żywot Bł. Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. H. Westphal – A. Birsch-Hirschfeld Triller, Köln – Graz 1964], tłum. J. Wojtkowski, Lublin 2012.; 2) *Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521* [z krytycznego wyd. R. Stachnika przy współpracy A. Birch-Hirschfeld Triller i J. Westphala, Köln – Wien 1978], tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2014; 3) Jan z Kwidzyna, *Księga o świętach. Objawień Błogosławionej Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. A. Birch-Hirschfeld Triller – E. Borchert – J. Westphahl, Köln – Weimar – Wien 1992], tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013; 4) Jan z Kwidzyna, *Siedmiolilie Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. Fr. Hiplera, „Analecta Bollandiana”, 2–4(1883–1885); „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 6(1878), s. 148–183], tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2012.

Z uwagi na to, że dysponujemy zestawem wydań krytycznych dzieł, a nie przeprowadzono prac mających na celu wydanie konkurencyjnej edycji wydań krytycznych wyżej wymienionych dzieł dorotańskich – zastosowanie metody krytycznej w odniesieniu do zgromadzonego materiału badawczego nie znajduje uzasadnienia.

Przyczyny i przebieg konfliktu

Jak wynika z protokołu zeznania złożonego w toku procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów Wielkich w Kwidzynie dn. 27 czerwca 1404 r. przez świadka Mikołaja z Pszczółek, Krzyżaka, spowiednika Doroty w Gdańsku, „ręczona Dorota cierpiała prześladowania od swoich Pralatów, mianowicie księdza Henryka z Kamienia, pod ów czas Oficjała Kurii Diecezji Wrocławskiej i od niektórych innych księży, ponieważ z rzezonym Oficjałem grozili Dorocie, że chcą ją spalić, ponieważ słyszeli, że niewiarygodne rzeczy opowiadane są o tej Dorocie, więc wierzyli, że ona błądzi”¹⁷. Zarzucano jej zatem błędzenie w wierze, tj. błędnowierstwo

¹⁷ Złożenie zeznania procesowego tej treści przez tego ze wszech miar wiarygodnego i powszechnie szanowanego świadka było aktem, wykazującym prawość jego sumienia, wyma-

(kacerstwo). Świadek Mikołaj z Pszczółek (Hohenstein) w treści tego zeznania wskazał wprost na to, że: 1) wymienieni duchowni, kanonicznie wyposażeni w uprawnienia władcze, mieli zamiar zastosowania wobec niej kary śmierci przez spalenie na stosie za popełnienie zbrodni kacerstwa; 2) zwerbalizowali w stosunku do niej ten zamiar; 3) zastosowali w stosunku do niej groźbę bezprawną, ponieważ oparli własne stanowisko na pogłoskach i fałszywych oświadczeniach osób trzecich; 4) groźbę bezprawną zastosowało wobec niej jednocześnie kilku duchownych; 5) oznacza to, że wymienieni duchowni tym samym hipotetycznie popełnili w warunkach współsprawstwa w stosunku do niej przestępstwo tzw. groźby bezprawnej. Pewność popełnienia tego przestępstwa przez duchownych relatywizuje jednak możliwość hipotetycznego skierowania w stosunku do niej tej groźby, w celu np. publicznej próby cnót obwinionej przez publiczne zakpienie sobie z niej albo zażartowanie sobie z jej reakcji, następującej w konsekwencji groźby lub obserwacji jej zachowania po usłyszeniu groźby, w celu wzbudzenia w niej wyrzutów sumienia, o ile rzeczywiście popadła w błędnowierstwo. Tego rodzaju werbalna, publiczna symulacja zagrożenia skazania na karę śmierci, która jest co do istoty żartem, nie stanowiłaby przestępstwa groźby bezprawnej. Przy ustalaniu stanu faktycznego należy z uwzględnieniem całego zebranego materiału dowodowego zbadać znamiona czynu, aby z całkowitą pewnością móc wykluczyć popełnienie przestępstwa.

Zarzut błędnowierstwa, postawiony przez Henryka vom Stein w stosunku do Doroty Swertfeger, oficjał oparł na takich przesłankach, że: śmieje się i płacze w kościele (symptomy prawdopodobnego obłądzenia) oraz siedzi w kościele podczas przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa Chrystusa w czasie Mszy Świętej¹⁸ (symptomy odstępowania od nauki wiary katolickiej, wskazujące na odrzucenie dogmatu o transsubstancjacji). Oficjał sformułował te zarzuty w roku 1391¹⁹. Znamienne jest to, że w dn. 17–22 lipca 1391 r. Dorota nie była w stanie poruszać się²⁰, co w pełni dyspensowało ją od przyjmowania pozycji klęczącej. Jednak uznanie tego uprawnienia wymagało wzniesienia się ponad legalizm

gającym dużej odwagi cywilnej, ze względu na przynależność stanową do stanu duchownego i Zakonu Krzyżackiego świadka – zob. *Akta procesu kanonizacyjnego*, [84], s. 134. W cytowanym fragmencie zeznania świadka ujednolicono zapis wielkich i małych liter.

¹⁸ Zob. *Żywot Bł. Doroty z Mątów*, s. 409.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

i rutynę postępowania. W tym stanie rzeczy Dorota Swertfeger została ukarana w ten sposób, że „proboszcz Rose, który był doktorem prawa kanonicznego, od dnia 23 lipca 1391 roku, zakazał Mikołajowi z Pszczółek udzielać jej co niedzielę Komunii Świętej. Jednak jak wspomniał Jan z Kwidzyna, już 14 września 1391 roku, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, Dorota została do Komunii św. dopuszczona. Dlatego można wnioskować, że oskarżenia już dłużej nie były przeciw niej podtrzymywane. Wstawił się za nią Mikołaj z Pszczółek, który przedłożył opinię o jej doświadczeniach wydaną właśnie przez Jana z Kwidzyna”²¹.

Więcej informacji w sprawie przesłanek, na których oparto zarzut błędnowierstwa, zawiera zeznanie procesowe świadka Meca Hugisch, złożone w Kwidzynie dn. 13 października 1404 r. Świadek była inwigilatorką Doroty Swertfeger, podstawioną przez gdańskie duchowieństwo, w celu raportowania zleceńodawcom przebiegu aktualnych praktyk religijnych, zachowań, planów, treści otrzymywanych objawień i szczegółów dotyczących sposobu życia Doroty w ciągu dnia i nocy. Świadek wprost zeznała w procesie kanonizacyjnym, że: 1) wielokrotnie przeszukiwała łóżko Doroty tak, że „kiedyś znalazła w łóżku rzeczony błogosławionej różgi i włosiennicę, schowane pod łóżkiem; i powiedziała, że wie, iż nigdy nie używała płócien lnianych”²²; 2) Dorota była „bardzo poświęcona służbie Boga, ponad innych ludzi”²³. Dorota była świadoma inwigilacji²⁴. Uporczywe wymuszenia wyznań, dotyczących treści objawień, które otrzymywała w modlitwie mistycznej, zbywała milczeniem i uśmiechem²⁵.

Meca Hugisch w toku procesu wyjaśniła, że „Henryk z Kamienia, Oficjał Biskupa Włocławskiego, oraz Ludek, sławni księża, przekonani, że ta matka Dorota błądzi w wierze katolickiej, dlatego, jak wierzy sama zeznająca, iż kiedyś widziała rzeczony Dorotę w kościele parafialnym Błogosławionej Dziewicy Maryi we wspomnianym miasteczku Gdańsk, a także w innych miejscach poza kościołem, w uniesieniu i porwaną przez

²¹ Zob. M. Kowalczyk, *Eucharystia w centrum życia duchowego bł. Doroty z Mąków według historycznego przekazu „Liber de festis” Mistrza Jana z Kwidzyna*, „Studia Elbląskie”, 15(2014), s. 155–164, na podstawie *Żywot Bł. Doroty z Mąków*, III, 26, s. 152. Autorka artykułu wielostronnie opisała żywą, żarliwą i stałą pobożność eucharystyczną Doroty z Mąków. W tym stanie rzeczy zarzuty, sformułowane przez Henryka z Kamienia, były oczywiście bezzasadne i nie mogły stanowić osnowy procesu karnego przeciwko Dorocie z Mąków Wielkich.

²² *Akta procesu kanonizacyjnego*, [106], s. 157.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

jedną godzinę czasem więcej, tak że owa Dorota [109] tak będąca w porwaniu nic nie czuła i mogła być w takim porwaniu pokrajana na kawałki. I rzekła zeznająca, iż Dorota powracając wielokrotnie uśmiechała się skromnie i pogodnie, jakby powróciła z wielkich radości; również czasem tak do siebie powróciwszy błogosławiona Dorota tak porywczo płakała, że to obecnym ludziom zdawało się nieznane i niesłychane. I dlatego rzeczeni księża Henryk i Ludek, przekonani, iż ta Dorota błądzi w wierze, piętnowali ją oszczerczymi słowami, mówiąc, że trzeba ją spalić²⁶.

Doświadczenia mistyczne Doroty Swertfeger były niebywałe, niezrozumiałe i błędnie interpretowane z powodu braku doświadczenia (*practike*) modlitwy wewnętrznej wyższego duchowieństwa. Znajomość dróg modlitwy jest prostą konsekwencją rzetelnego podejmowania modlitwy wewnętrznej, które wyrabia doświadczenie pastoralne. Nie zastępuje tego teoretyczne przygotowanie teologiczne. Stąd wysoką ceną, jaką trzeba zapłacić za nabycie tego doświadczenia, jest wydanie siebie na praktykowanie modlitwy wewnętrznej i poświęcenie się temu dziełu w całym życiu.

Świadek Meca Hugisch zeznała ponadto, że „któregoś dnia idąc do tejeż matki Doroty, powiedziała jej te mianowicie słowa: «Siostrzo Doroto, ja przez jakiś czas z tobą nie rozmawiałam dlatego, że Henryk i Ludek przekonani są, iż błądzisz w wierze». Na te słowa [71] powiedziała, iż Dorota pokornie i pobożnie odrzekła: «Ja nie błądzę i nie mogę błądzić, ponieważ mam jednego nauczyciela i mistrza, który mnie i wszystkich ludzi starannie kształtuje. A za to, co rzeczeni księża mi zarzucają gotowa jestem chętnie umrzeć. I oby drewno zakupione zostało moim kosztem i żebym ja musiała je dźwigać, na spalenie mnie za moją wiarę» – Ponadto rzeczona zeznająca powiedziała, iż rzeczona matka Dorota z tego powodu w niczym się nie zmieniła, lecz dzielna i stała, z największą pobożnością i pokorą ustawicznie pozostawała, znosząc te i inne liczne przeciwności²⁷.

Świadectwo nienaruszonej wiary, definiowanej przez samą matkę Dorotę w tym wyznaniu jako „wiara nabyta, przeżywana i wypróbowana” w tyglu oczyszczeń oraz świadomość, wypracowanej w duchu pragmatyki wiary w Boga poznanego, który jako Jedyny godzien jest pełnego zaufania, są kwintesencją stanowiska, jakie Dorota Swertfeger wyraziła wobec stawianych jej zarzutów kacerstwa oraz podejrzeń o chorobę psychiczną. Brała pod uwagę możliwość, że pogróżki oficjała Henryka z Kamienia

²⁶ Tamże [108–109], s. 160–161.

²⁷ Tamże.

i jego popleczników mogą stać się rzeczywistością. Nie czyniła tego powierzchownie, ale nad wyraz konkretnie, z zachowaniem świadomości przebiegu czynności wykonywania kary śmierci przez spalenie na stosie kobiety – kacerki. Symptomatyczne jest, że matka Dorota widziała w tym doskonały sposób naśladowania Chrystusa Pana w męce. Wyraziła jednocześnie pragnienie naśladowania Zbawiciela jak najbardziej z bliska, z zastrzeżeniem nieobciążania ciężarem materialnym w postaci kosztów wykonania kary śmierci społeczności lokalnego Kościoła.

Tło historyczne i przebieg zmagañ

Powstaje pytanie: czy rzeczywiście Dorota z Mątów Wielkich mogła zostać spalona na stosie, wskutek skazania jej na karę śmierci za zbrodnię kacerstwa?

Kara śmierci przez spalenie na stosie mogła być orzekana w państwach średniowiecznej Europy m.in. za popełnienie zbrodni: czarodziejstwa (czarostwa, czarostwa) i błędnowierstwa (kacerstwa). Niemniej jednak, jak zgodnie konkluduje większość mediewistów oraz historyków państwa i prawa: 1) w czternastowiecznej Europie stosy nie płonęły (pomimo zakończenia procesów karnych o czarodziejstwo lub kacerstwo przez wydanie wyroków skazujących) ani w Państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach, ani w innych katolickich państwach Europy²⁸; 2) „zapadały też wyroki śmierci przez spalenie na stosie, lecz nie były one przez sądy kościelne egzekwowane. Pierwsza wzmianka o karze śmierci przez spalenie na stosie pochodzi z 1476 r., kiedy to sąd kościelny w Poznaniu skazał Dorotę z Zakrzewa. Nie doszło jednak do egzekucji, a po poręczeniu trzech osób i odwołaniu błędów Dorota została uwolniona”²⁹. Wykonywanie wyroków śmierci przez spalenie na stosie następowało wraz z rozwojem reformacji. Luterzańskie i kalwińskie trybunały kościelne orzekały karę śmierci przez spalenie na stosie i kara ta podlegała wykonaniu w wielu udokumentowanych przypadkach. Rzeczpospolita i Państwo Zakonu Krzyżackiego

²⁸ Por. K. Koranyi, *Czary i gusła przed sądami kościelnymi w Polsce w XV w. i w pierwszej połowie XVI w.*, „Lud”, Seria II, 6(1927), s. 1–25; J. Wijaćzka, *Kościół wobec czarów w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku (na tle europejskim)*, Warszawa 2016, s. 40–44. Ostatni podkreśla, że do pierwszych prześladowań czarowników i czarownic jako członków demonicznej sekty doszło jednak dopiero po roku 1430, przede wszystkim w okolicach, położonych wokół Jeziora Genewskiego (Sabaudia, Piemont, Delfinat, szwajcarskie kantony – niem. Wallis i Bern), por. tamże, s. 41.

²⁹ Tamże, s. 61.

w Prusach były co do zasady terytoriami wolnymi od stosów, ponieważ były to państwa, w których większość wyznaniową stanowili katolicy.

Z powodu braku źródeł historycznych i procesowych nie można obronić tezy, że kara śmierci, która ewentualnie mogłaby zostać orzeczona w stosunku do wdowy Doroty Swertfeger (podlegająca wykonaniu przez spalenie na stosie), mogłaby zostać w rzeczywistości wykonana. Za taką konkluzją przemawiają również przesłanki dodatkowe: łagodna linia orzecznicza czternastowiecznych sądów kościelnych, katolicyzm Państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach, brak precedensowych casusów wykonania kary śmierci przez spalenie na stosie w tamtym okresie.

Niemniej jednak, w świetle zaprezentowanego materiału źródłowego, powyższa konkluzja wydaje się niewystarczająca, a tym samym wątpliwa. Z jakich przyczyn? Sam fakt braku dokumentu stanowiącego środek dowodowy nie przesądza o niezaistnieniu faktu. Brak źródeł oznacza jedynie brak materialnego substratu, stanowiącego środek dowodowy, a nie nieistnienie dowodu w sensie obiektywnym. W takiej sytuacji w toku postępowania dowodowego należy podjąć inne możliwe środki dowodowe, a zwłaszcza przeprowadzić dowody z przesłuchania świadków. Nastąpiło to w toku procesu kanonizacyjnego Doroty z Małtów Wielkich.

Z kompletu zeznań świadków, złożonych na okoliczność zapowiedzianego Dorocie spalenia na stosie, wynika, że Henryk z Kamienia, wyposażony w uprawnienia władcze, wielokrotnie groził jej spaleniem na stosie. Czynił to w stosunku do Doroty Swertfeger osobiście i publicznie, a tego rodzaju zachowanie jest bezprecedensowe. W miejscu zdarzenia mogło być rozumiane jako antycypacja wyroku skazującego. Biorąc pod uwagę, że wypowiadał to sam oficjał, tj. przewodniczący sądu kościelnego, zapowiedź wykonania kary śmierci mogła być traktowana z całą surowością i nawet społecznie interpretowana jako publiczne ogłoszenie już zapadłego wyroku (proklamacja orzeczenia).

Z przytoczonego zeznania świadka Mecz Hugisch wynika ponadto w tym zakresie, że świadek, przesłuchiwana w tym samym dniu w Kwidzynie, na okoliczność prawdziwości cudów przypisywanych wstawienictwu Doroty Swertfeger, zeznała iż: „sama dotąd słabo w czyny i cuda rzeczonyj Doroty wierzyła. Lecz gdy została wezwana ze strony Księży Komisarzy do dania świadectwa prawdzie w tej sprawie, tak wielka radość wpadła do serca tej zeznającej, że wydawało się jej wtedy, i teraz jest nie do opowiedzenia, jakby od wnętrza ducha zdawało się jej mówić: «Oto matka Dorota będzie kanonizowana!». I wtedy zeznająca w tak wielkiej

będąc radości i jakby osłupiała roześmiała się z radości. Ten śmiech nie spodobał się wzywającym i notariuszom, przekonanym, że owa zeznająca chce się im przez to nie spodobać i wzgardzić wspomnianymi zleceniami. I tak powiedzieli do zeznającej: «Nie śmieję się, Pani! To co czynimy jest dziełem Boga». Na co zeznająca tak im odpowiedziała: «Nie miejcie mi tego za złe! Nie robię śmiechu ze złości!» – I sama zeznająca, tak jak powiedziała wierzy mocno, że stał się jej przez wspomnianą radość osobliwy cud, ponieważ zaczęła potem w duchu rozważać czyny matki Doroty w ubiegłym czasie, w którym z nią się obracała; z których to zdarzeń i czynów matki Doroty rzeczona zeznająca nie mogła niczego innego poznać, jak tylko, że jest święta i błogosławiona, chociaż w minionych czasach, kiedy z nią się obracała, nie poznawała i nie pojmowała³⁰.

Na skutek zaistnienia tych okoliczności widoczna stała się zmiana dynamiki procedowania składu orzekającego, następująca pod wyraźnym, transcendentnym działaniem Ducha Świętego. Śmiech i osłupienie Meczy Hugisch, zaprezentowane na sali sądowej, były lustrzanym odbiciem śmiechu i długotrwałego bezruchu, przeżywanego wielokrotnie w kościołach przez Dorotę z Mątów w obecności Henryka z Kamienia i jego popieczników. Znamienne jest to, że zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku tego rodzaju zachowanie wywoływało złość i prowokowało do chęci korekcy jej zachowania. Skład sądzący sądu kościelnego miał w tym kulminacyjnym momencie – przez doświadczenie, stanowiące pewną rewelację (jako rodzaj eksperymentu zaistniałego bez woli składu orzekającego w toku procedowania) – możliwość zmierzenia się z analogicznymi namiętnościami, jakie wcześniej sprowokowały Henryka z Kamienia do wywierania represji na osobie Doroty Swertfeger.

Należy zauważyć, że podobnie jak Dorota, tak i Meca, w tym szczytowym momencie przesłuchania świadka nie odpowiedziała złem za zło, ale nie mając możliwości uprawiania jakiejkolwiek gry procesowej i mataczenia, z prostotą starała się bronić własnej niewinności. Świadek, działając na polecenie mocodawców, była nieświadoma uczynionego Dorocie zła, wobec braku możliwości poznania prawdy w czasie na to przewidzianym³¹.

³⁰ *Akta procesu kanonizacyjnego*, s. 161.

³¹ Tamże – zob. „Zeznała: «dorzuciła, iż sama dotąd słabo w czyny i cuda rzeczonej Doroty wierzyła [...]». I sama zeznająca tak powiedziała, wierzy mocno, że stał się jej przez wspomnianą radość osobliwy cud, ponieważ zaczęła potem w duchu rozważać czyny matki Doroty w ubiegłym czasie, w którym z nią się obracała; z których to zdarzeń i czynów matki

Zmagania bł. Doroty z Mątow Wielkich z oficjałem Henrykiem z Kamienia – po obu stronach konfliktu – przybierały cechy wyjątkowo nasilonej walki duchowej. Występowała ona w przestrzeni duchowej, pomimo braku spotkań, które byłyby zresztą co do zasady wykluczone, w sytuacji tak znacznej różnicy stanowej obojga. Nie miało to jednak wpływu na skalę represywnego oddziaływania duchowego Henryka z Kamienia w stosunku do Doroty Swertfeger. Oficjał subiektywnie odczuwał imperatyw zastosowania w stosunku do niej władzy duchowej. Zamiar swój pragnął zrealizować za wszelką cenę. Nierozumnie dawał się powodować złości, gniewowi i mściwości, przez co pozwalał kierować sobą złemu duchowi, który posługiwał się skumulowaną siłą jego niepokornionych namiętności w walce z bł. Dorotą. Wynika to z treści powołanego zeznania świadka Meczy Hugisch, która zeznała: „rzeczeni księża Henryk i Ludek, przekonani iż ta Dorota błędzi w wierze, piętnowali ją oszczerczymi słowami³². Dowód wzmacnia ponadto zeznanie, złożone dn. 14 października 1404 r. w Kwidzynie przez świadka Katarzynę Seveldisch: „ta Dorota wiele przeciwności zniosła i wycierpiała w słowach i groźbach od pewnego Henryka z Kamienia, Oficjała Włocławskiego, który tę błogosławioną Dorotę bardzo ze swoimi prześladował, [...] być może słyszała to od samej Doroty, co jej i innym było nieznanie i niesłychane. A chociaż ten Henryk z Kamienia, jak zeznająca stwierdziła, prześladował tak tę Dorotę słowami, jednak owa matka Dorota nigdy z tego powodu się nie zmieniła, lecz zawsze pozostała dzielna w swoim duchu”³³. Dorota Swertfeger była zatem nękana. W tym doświadczeniu wykazała się publicznie niezłomnością w wierze i stałością w praktyce cnót.

Z uwagi na to, że jak w każdej walce, tak i w walce duchowej obowiązuje zasada, iż „siłę siłą wolno odeprzeć (*vim vi repellere licet*)”, również po stronie Doroty Swertfeger występowały: stan silnego napięcia w celu przeciwstawienia się złu i skutecznego odparcia ataków złego oraz determinacja ukierunkowana na zażegnanie konfliktu przez poparte pokutą wstawiennictwo do Boga o uwolnienie Henryka z Kamienia.

Zarzuty skierowane przeciwko Dorocie, dotyczące występowania u niej stanu choroby psychicznej oraz błędnowierstwa (kacerstwa), dosko-

Doroty rzeczona zeznająca nie mogła niczego innego poznać, jak tylko, że jest święta i błogosławiona, chociaż w minionych czasach, kiedy z nią się obracała, nie poznawała i nie pojmowała”.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 169–170.

nale podważył dowód z zeznania pierwszorzędneho świadka w procesie kanonizacyjnym, tj. dziekana Jana z Kwidzyna, złożonego dn. 30 października 1404 r. w Kwidzynie. Mistrz Jan z Kwidzyna zeznał wówczas: „Rzeczony Jan Reyman i ja, zezna [265] jący, sprawdzając, znaleźliśmy ją prawdomówną, mającą zdrowy umysł, nie urojeniową. Rozważyliśmy też materię objawień, która była zdrowa, zarówno co do sposobów widzącej, które były używane w Piśmie Świętym, jak co do osoby widzącej, i co do owoców oraz korzyści widzeń; który to owoc był pożyteczny dla Kościoła i wiary. Wiele też o objawieniach zostało ujawnione księdzu Janowi, Biskupowi Pomezzańskiemu oraz księdzu Janowi Lubiczowi, wówczas Prepozytowi rzeczonyj Katedry Pomezńskiej, mężowi światłemu, obecnie zmarłemu. Przez te objawienia jak zeznający stwierdził, ta Dorota poznawała myśli i grzechy wielu ludzi, które przed wielu laty popełnili; i wielu powiedziała, co porobili. A z ich liczby był wspomniany ksiądz Jan Reyman, ksiądz Konrad, ongiś kanonik Katedry Pomezńskiej i brat Mikołaj, [193] prowizor tejże katedry, i ja zeznający”³⁴.

Zrozumiałe jest zatem, że wykonywanie funkcji pastoralnych przez kobietę świecką, a nadto wywodzącą się z gminu, mężatkę i matkę dziecięciorga dzieci, spotykało się z kategorycznym odrzuceniem jej postawy duchowej i osoby przez przedstawicieli duchowieństwa. Czystość matki Doroty prowokowała eskalację złych zachowań w stosunku do niej.

W sytuacji narastania cierpień duchowych Doroty w jej itinerarium dochodziło do przemiany skumulowanego cierpienia, wynikającego z długotrwałego znoszenia fałszywych oskarżeń i zagrożenia, w nieustanne przynaglenie do modlitwy wstawienniczej o dary przyrodzone i nadprzyrodzone oraz o błogosławieństwo Boże dla oficjała Henryka vom Stein i jego towarzyszy. W ten sposób bł. Dorota z Mątów Wielkich zdołała przetrwać bardzo trudny okres nękania i prześladowań, a zarazem przez pokutę wynagradzającą doprowadzić Henryka z Kamienia do prawego moralnie funkcjonowania w posłudze władzy i autorytetu. Zaistniała tu konkretna forma współpracy pastoralnej, której filarem była Dorota Swertfeger. Uwolnienie Henryka z Kamienia z namiętności: złości, gniewu i mściwości, prowokujących do chęci odwetu, było czynnością

³⁴ Tamże [264–265], s. 324. W zeznaniu jest mowa o ks. biskupie pomezzańskim Janie Mnichu. Powołanie się na autorytet jego osoby z racji posiadania sukcesji apostołskiej i władzy biskupiej oraz na zgodność werdyktu pastoralnego wielu świadków, należących do duchowieństwa, uczyniła to zeznanie koronnym w toku postępowania dowodowego, co do istoty sprawy, ukierunkowując rozstrzygnięcie, wyrażone w orzeczeniu.

samego Boga, nie zaś Doroty Swertfeger. Rola Doroty sprowadzała się do właściwej realizacji „charyzmatu kierownictwa duchowego, tj. rdzennego charyzmatu dorotańskiego”. Realizacja charyzmatu dokonywała się przez modlitwę wstawienniczą, podejmowanie pokuty wynagradzającej i znoszenie cierpień. Dzięki posłudze kierownictwa duchowego, podjętej przez bł. Dorotę w stosunku do Henryka z Kamienia, po uwolnieniu, oficjalnie stał się zdolny do wypełniania posługi w zakresie jurysdykcji. Jak wynika z danych biograficznych, wytrwał w posłudze urzędowej do końca trwania misji wynikającej z piastowanego urzędu, to jest do śmierci, która nastąpiła dn. 29 maja 1403 r.³⁵

Konkludując, pomimo braku w tamtym okresie orzekania, udokumentowanych casusów wykonania kary śmierci przez spalenie na stosie na terytorium Państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach – w tej konkretnej sytuacji należy liczyć się z hipotetyczną możliwością orzeczenia w stosunku do Doroty z Mątów Wielkich kary śmierci przez spalenie na stosie i wykonania tej kary. Jakie przesłanki przemawiają za prawdziwością tej hipotezy?

Skutki konfliktu i jego zakończenie

Najważniejszym argumentem potwierdzającym słuszność tej hipotezy jest decyzja samej Doroty z Mątów Wielkich, którą podjęła po modlitwie, poście, gruntownym namyśle i zasięgnięciu opinii, wypróbowanego kierownika duchowego i spowiednika w Gdańsku, Mikołaja z Pszczółek (Hohenstein), Krzyżaka³⁶. Dorota Swertfeger, wyposażona w dar czytania sumień (*kardiognozji*), rozeznała, że nie tylko w samym Gdańsku, ale na terytorium całej diecezji włocławskiej, zagraża jej śmiertelne niebezpieczeństwo. Wskutek tego rozeznania – uciekła na prawy brzeg Wisły, na terytorium diecezji pomezjańskiej, tj. aż do Kwidzyna. Opatrzność Boża przygotowała tu dla niej odpowiednie osoby, a w szczególności doświadczony, odpowiednio przygotowany spowiednik: kanonik i profesora teologii Jana z Kwidzyna, Krzyżaka, oraz optymalne warunki, niezbędne do kanonicznego wprowadzenia jej do kwidzyńskiego rekluzorium (2 maja 1393)³⁷. Po zakończeniu zmagania z Henrykiem z Kamienia, pod jurysdykcją biskupa pomezjańskiego, matka Dorota była zupełnie bezpieczna.

³⁵ Por. Radziwiński, *Kościół w Państwie*, s. 340.

³⁶ Por. *Żywot Bł. Doroty z Mątów*, III 26 c), s. 152.

³⁷ Tamże, s. 411.

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł jest próbą analizy przyczyn, przebiegu i skutków konfliktu zaistniałego pomiędzy oficjałem pomorskim diecezji włocławskiej Henrykiem z Kamienia a Dorotą z Mątów Wielkich, na podstawie wydań krytycznych zebranych dzieł dorotańskich. Opis zmagania obu stron konfliktu doprowadził i w tym przypadku do ujawnienia się i opisu fenomenu charyzmatu dorotańskiego, jakim jest kierownictwo duchowe, podejmowane przez bł. Dorotę z Mątów Wielkich w stosunku do tego dygnitarza kościelnego i jego towarzyszy. Konkluzja artykułu wskazuje na konieczność ucieczki bł. Doroty z Mątów do Kwidzyna, położonego w granicach terytorium diecezji pomezjańskiej, w celu wypełnienia misji pustelniczej jako rekluza.

Słowa kluczowe: Dorota z Mątów Wielkich, Jan z Kwidzyna, kierownictwo duchowe, charyzmat bł. Doroty z Mątów, wykonanie kary śmierci przez spalenie na stosie.

SUMMARY

This article is an attempt to analyze the causes, course and effects of the conflict between the Pomeranian's Official of the Włocławek's Diocese, Henryk of Kamień and blessed Dorothy of Great Montau, on the basis of critical editions of the collected Dorothy's works. The description of the struggles of both sides of the conflict and in this case leads to the disclosure and description of the phenomenon of the Dorothy's charism, which is the spiritual direction undertaken by blessed Dorothy of Great Montau in the relation to this church's dignitary and his companions. The conclusion of the article indicates the necessity of the escape of blessed Dorothy's of Great Montau to Kwidzyn, located within the territory of the Pomezian's Diocese, in order to fulfill the hermit mission as a recluse.

Key words: Dorothy of Great Montau, John of Marienwerder, spiritual direction, charism blessed Dorothy's of Great Montau, execution of the death penalty by burning at the stake.

BIBLIOGRAFIA

- Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521* [z krytycznego wyd. R. Stachnika przy współpracy A. Birch-Hirschfeld Triller i J. Westpfahla, Köln – Wien 1978], tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2014.
- Jan z Kwidzyna, *Księga o świętach. Objawień Błogosławionej Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. A. Birch-Hirschfeld Triller – E. Borchert – J. Westpfahl, Köln – Weimar – Wien 1992], tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013.
- Jan z Kwidzyna, *Siedmiolilie Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. Fr. Hiplera, „Analecta Bollandiana”, 2–4(1883–1885); „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 6(1878), s. 148–183], tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2012.

- Jan z Kwidzyna, *Żywot bł. Doroty z Mątów* [z krytycznego wyd. H. Westphal – A. Birsch-Hirschfeld Triller, Köln – Graz 1964], tłum. J. Wojtkowski, Lublin 2012.
- Borzyszkowski M., *Błogosławiona Dorota z Mątów i jej droga na ołtarze Pańskie*, „Studia Warmińskie”, 14(1977), s. 517–537.
- Freytag H., *Das Archidiaconat Pommerellen der Diözese Włocławek im Mittelalter*, „Altpreussische Montasschrift”, 41(1904), s. 204–233.
- Koranyi K., *Czary i gusła przed sądami kościelnymi w Polsce w XV w. i w pierwszej połowie XVI w.*, „Lud”, Seria II, 6(1927), s. 1–25.
- Kowalczyk M., *Eucharystia w centrum życia duchowego bł. Doroty z Mątów według historycznego przekazu „Liber de festis” Mistrza Jana z Kwidzyna*, „Studia Elbląskie”, 15(2014), s. 155–164.
- Radziwiński A., *Kościół w Państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach 1243–1525. Organizacja, uposażenie, ustawodawstwo, duchowieństwo, wierni*, Malbork 2006.
- Ratzinger J., *Droga ku wnętrzu Święta Dorota z Mątów / Wege nach innen: Die Heilige Dorothea von Montau* (Kazanie ku czci św. Doroty z Mątów, wygłoszone 17 czerwca 1979 roku w Kościele św. Michała w Monachium), wyd. 2, Olsztyn 2016.
- Wijaczka J., *Kościół wobec czarów w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku (na tle europejskim)*, Warszawa 2016.
- Wiśniewski J., *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1996.